

Hanna Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*,
Wydawnictwo Semper, Warszawa 1993, ss. 172.

Hanna Zaremska, historyk średniowiecza, autorka takich pozycji jak *Bractwa w średniowiecznym Krakowie* (Kraków 1977) i *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI w.* (Warszawa 1986) oraz szeregu opracowań podejmujących zagadnienia historii kultury i prawa wieków średnich, przedstawiła ostatnio pracę pt. *Banici w średniowiecznej Europie*.

Książka składa się z ośmiu rozdziałów opisujących starożytne korzenie stosowanej w średniowieczu kary banicji, społeczny obraz banitów, formy banicji i skutki społeczne orzekania tej kary. Jako tytuły rozdziałów posłużyły autorce cytaty z analizowanych źródeł, od rejestrów sądowych po utwory literackie. Praca wydana jest starannie, posiada kolorową okładkę z reprodukcją obrazu z epoki. Uwzględnione zostały w niej wymogi warsztatowe stawiane opracowaniu naukowemu; przeszkadza trochę brak bibliografii. Książka Hanny Zaremskiej, zachowując walor naukowego opracowania, wydanego wszak przy wsparciu Komitetu Badań Naukowych, jest napisana językiem przystępnym także dla szerszego grona czytelników.

Należy docenić podjęcie skomplikowanego zagadnienia banicji, w literaturze polskiej dotąd całościowo nie omawianego. Stare studium Bronisława Łozińskiego poświęcone infamii (*Infamia. Studium społeczno-prawne*, Lwów 1897) jest jedynie wprowadzeniem do studiów nad zagadnieniem infamisów w polskim prawie ziemskim na szerokim tle historycznym oraz ówczesnej doktryny prawa karnego. Szereg prac poświęconych prawu miejskiemu problematyką tą zajmuje się tylko fragmentarycznie. Brak było dotąd prac uwzględniających szerszą perspektywę historyczną kary banicji oraz jej uwarunkowań społecznych (por. np. skrupulatne opracowanie historyczno-prawne Witolda Maisla, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963).

Cenne jest zwrócenie przez autorkę uwagi na praktykę europejską, uwzględnienie źródeł nie tylko prawnych, ale też literackich dla pojmowania kary banicji i jej form. Autorka przedstawia rys historyczny na temat kary wygnania; sięgając do tradycji greckiej i rzymskiej wykazuje podobieństwa i różnice między antycznym wygnaniem a wczesnośredniowiecznym wyjęciem spod prawa. Hanna Zaremska ukazuje socjologiczne przyczyny ostracyzmu społecznego jako jednego z najstarszych społecznych środków represji, trafnie uznając wygnanie za formę reakcji społecznej na popełnione przestępstwo charakterystyczne dla społeczeństwa rządzącego się prawem zwyczajowym. Popełnienie przestępstwa pojmowane było jako skalenie grupy a sprawca skazywał się na usunięcie poza ramy społeczności. Wyjęcie spod prawa (prostyucja) było też wyrazem słabości aparatu sądowego i policyjnego, koniecznością wobec trudności poddania się sądowi podejrzewanej o popełnienie czynu przestępnego jednostki (z tego samego powodu dopuszczono jednanie się sprawcy z pokrzywdzonym). Twierdzenie o wpływie chrześcijańskiej wizji pokuty na karanie w średniowieczu, w tym na karę wygnania, znajduje potwierdzenie w omawianej przez autorkę tradycji pielgrzymkowej. Hanna Zaremska wskazuje na pielgrzymkę pokutną jako formę kary i ukazuje irlandzkie korzenie tej praktyki penalnej. Nie jest nowe, ale warte podkreślenia spostrzeżenie o występowaniu kary wygnania jako kary charakterystycznej dla społeczeństwa przedkapitalistycznego o charakterze korporacyjnym, charakteryzującego się słabością publicznego wymiaru sprawiedliwości (por. np. B. Geremek, *Człowiek marginesu w średniowieczu*, w: „Przegląd Historyczny”, 80, 1989, z. 4). Na marginesie warto tutaj zwrócić uwagę na odmienny proces — stopniowe upowszechnianie kary pozbawienia wolności w prawie karnym społeczeństw typu kapitalistycznego. Etos wolności jednostki wpłynął wtedy na uznanie tej kary za szczególnie dolegliwą; nie bez znaczenia było też wzmocnienie organizacji państwa mającego monopol na wymierzanie i wykonywanie kar (por. np. Christopher Harding, Bill Hines, Richard Ireland and Philip Rawlings, *Imprisonment in England and Wales. A concise history*, London—Sydney—Dover, New Hampshire 1985, s. 267). Zagadnieniem dostrzeganym wcześniej w literaturze przedmiotu był natomiast społeczny obraz bandyty, także i wygnanego, który autorka stara się określić (por. np. M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991).

Lektura opracowania Hanny Zaremskiej wywołuje również kilka uwag krytycznych.

Od strony czysto formalnej praca ma mylący tytuł. Trafniejsze byłoby uwzględnienie w nim podtytułu — „Studia nad zagadnieniem”. Autorka połączyła w jedną całość kilka esejów dotyczących kwestii banicji i banitów, nie opracowując w pełni analizowanego tematu. Przy lekturze pierwszych czterech rozdziałów odnosi się wrażenie, iż zamysłem autorki było opracowanie całościowe, uwzględniające chronologiczne przedstawienie kształtowania się banicji jako kary, jej form oraz obrazu jednostek podlegających tej karze. Załamanie tej konwencji następuje od rozdziału V, kiedy autorka przechodzi do szczegółowej analizy praktyki prawa karnego w Krakowie. Następnie Hanna Zaremska analizuje tradycję literacką i historyczną legendy Robin Hooda, na marginesie poruszając kwestię stosowania banicji i obrazu społecznego banity w Anglii. Ostatni esej poświęcony jest charakterystyce bandytyzmu — głównie opisowi fizjonomii bandytów na terenie Czech. I tutaj wywód zostaje niespodziewanie przerwany.

Nie do końca precyzyjne jest również określenie chronologicznych ram pracy. Autorka wielokrotnie sięga do okresu wczesnonowożytnego. Ukazuje przyczyny zaniku powszechności stosowania kary banicji (m.in. krytyka zjawiska włóczęgostwa) oraz jej odpowiedniki — kary deportacji i galer. Porównania te są zasadne, ale przy wąskim ujęciu tematu, który formalnie brzmi: banicy w średniowieczu, wywołują one dodatkowe zamieszanie.

Autorka zbyt szczegółowo omawia krakowską praktykę proskrypcji, „wyświecenia” oraz paralelności stosowania kary śmierci i wygnania. Na osiem rozdziałów poświęca im dwa. Skrupulatność analizy, także socjologicznej, stoi w dysproporcji z omówieniem starożytnych i wczesnośredniowiecznych korzeni kary banicji, proskrypcji czy relegowania oraz ich społecznego kontekstu.

Wielka szkoda, iż w pracy zabrakło klarownego rozróżnienia kary wygnania, proskrypcji, infamii i banicji w odrębnych systemach prawa funkcjonującego na terytorium poszczególnych państw. Partykularyzm prawny i nierówność jednostek wobec prawa były wszak cechą charakterystyczną dla okresu feudalnego. Warto pamiętać, iż jedynie w Anglii istniał system jednolitego, powszechnego dla całego terytorium państwa prawa — *common law*. W krajach Europy Środkowej, także w Polsce, wykształciły się odrębne systemy prawne — prawa ziemskiego, miejskiego i wiejskiego oraz kanonicznego z odrębnym katalogiem przestępstw i kar przewidywanych za ich popełnienie. Opierając się na przykładzie Polski, o banicji jako wygnaniu poza granice państwa można mówić w systemie prawa ziemskiego. Kara ta wyrosła korzeniami w dawnej, średniowiecznej infamii — pozbawienia czci i wyjęcia spod prawa, utraty „miru” (warto pamiętać przy tym o innej formie infamii — powodującej tylko pozbawienie czci i prawa sprawowania urzędów). Natomiast prawo miejskie znało infamię jako następstwo popełnienia czynu hańbiącego, powodującą utratę zdolności prawnej i zdolności do czynności prawnych. Przez proskrypcję lub banicję w prawie miejskim rozumiano instytucję prawa procesowego, środek przymuszenia oskarżonego do stawienia się przed sądem, zawierającą elementy prawa karnego materialnego (stosowanie kary śmierci w przypadku przymusowego postawienia proskrybowanego przed sądem, niezależnie od kary przewidywanej za czyn, jaki proskrybowany popełnił). Wygnanie (*relegatio*, *ablegatio*, „wyświecenie”) było natomiast w prawie miejskim karą przewidywaną za popełnienie różnorodnych czynów. Odmienne natomiast na wsi wygnanie uznawano za karę na czci, a w prawie ziemskim karę wygnania stosowano rzadko. Jak widać z tego niepełnego zestawienia, nazwy oraz pojęcia w omówionych systemach prawa nie były tożsame. Duże zamieszanie terminologiczne panuje w źródłach, klarowne omówienie przypadków banicji w poszczególnych systemach prawa byłoby więc dużą zaletą pracy (por. nadal trafne uwagi Józefa Rafacza na temat infamii — *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, ss. 421–425).

Autorka nie określiła wspomnianych powyżej pojęć: banicja, wygnanie, proskrypcja. Nie występują one w pracy co prawda zamiennie, ale brak krótkich definicji utrudnia czytelnikowi uchwycenie różnic między nimi.

Wypada w konkluzji przyjąć, że podjęcie przez Hannę Zaremską problematyki kary i praktyki banicji nie dało efektu w postaci monograficznego opracowania. Jej szkice wypełniają lukę w stanie wiedzy na temat szeregu przypadków banicji i tym samym warte są uwagi także historyka prawa. Chociaż banicy w średniowieczu, oraz w okresie wczesnonowożytnym, istnie-

nakreślony w oparciu o szereg przykładów i wymagałby uzupełnień. Opracowanie Hanny Zaremskiej ukazuje trudność kompletnego ujęcia wieloznacznego problemu banity i kary banicji. Autorka posługując się metodą historycznoprawną i socjologiczną zwróciła zarazem swą pracą uwagę na zagadnienie wymagające szczegółowego studium.

JACEK WIEWIORSKI (Poznań)

Rafał Róg, *Polscy królobójcy*, Warszawa—Kraków 1993,
Wydawnictwo Naukowe PWN, ss. 204 + 4 nlb, ilustr.

Prace monograficzne o charakterze prawnohistorycznym są publikowane w naszym kraju stosunkowo rzadko. Uwaga ta dotyczy w szczególności prac z zakresu historii prawa karnego. Jest to zjawisko niekorzystne, gdyż wydarzenia historyczne z lat, a nawet wieków ubiegłych często wywierały doniosłe skutki w dziejach państw i narodów. Zwłaszcza zabójstwa osób panujących lub tak zwanych głów państwa posiadały szczególne znaczenie w historii. Już z tych tylko przyczyn należy z uznaniem odnotować ukazanie się na rynku wydawniczym recenzowanej pracy.

Książka Rafała Róga pt. *Polscy królobójcy* została wydana w 1993 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN. Charakteryzuje ona przestępstwo, które było uznawane na przestrzeni dziejów za najcięższą zbrodnię. Praca zawiera wstęp, trzynaście rozdziałów, posłowie, bibliografię oraz ilustracje. Obejmuje pod względem czasowym okres ponad tysiącletniej historii państwa polskiego, począwszy od czasów legendarnych (Popiel), aż do czasów niemal nam współczesnych (Gabriel Narutowicz). Autor analizuje w poszczególnych rozdziałach znane lub domniemane wypadki królobójstw w dziejach polskich i stwierdza, że powszechnie przyjmowany stereotyp głoszący, że Polska była krajem wyjątkowym, w którym królobójstwa niemal się nie zdarzały — nie jest całkowicie słuszny. Istotnie w Polsce królobójstwa występowały rzadziej, aniżeli w wielu innych krajach, a poza tym królobójcami w Polsce byli rzadko jej rdzenni mieszkańcy. Autor omawia również problem rzekomych królobójstw, opartych na pomówieniach lub plotkach i domysłach. Istotne jest to, że nawet po wiekach można przy pomocy nowocześniejszych nauk (toksykologia i medycyna sądowa) ustalić z dużym prawdopodobieństwem czy fakt królobójstwa faktycznie miał miejsce.

Autor stwierdza, że w Polsce brak było detronizacji władców oraz egzekucji panujących dokonywanych przez rewolucyjny naród w majestacie prawa. Ilość królobójstw w naszym kraju zwiększyła kilku szaleńców. W grę wchodziły trudne do sprecyzowania motywy działania sprawców, składające się na mozaikę złożoną z uwarunkowań politycznych i psychicznych, a ściślej psychopatycznych. Królobójstwa w dużej części były dokonywane przez ludzi z urazami psychicznymi, aczkolwiek, zdaniem niemieckiego psychiatry Heinza Hafnera, w oparciu o jego badania, ryzyko popełnienia aktu przemocy dokonane przez osoby psychicznie chore nie jest wyższe u tych osób, aniżeli u osób zdrowych psychicznie.

Sprawca zamachu na Zygmunta III Wazę Michał Piekarski był człowiekiem ewidentnie chorym psychicznie, jednakże został skazany na karę śmierci. Wyrok został wykonany, pomimo iż król ułaskawił niedoszłego zabójcę.

Zachodzi pytanie czy bardziej skuteczny jest zamach królobójczy dokonany przez jednego sprawcę, czy też przez większą ilość osób. Amerykański historyk zamachów Franklin Ford twierdzi, że zamachowiec działający na własną rękę zazwyczaj działa skuteczniej. Liczba morderstw na tle politycznym nasila się w miarę zbliżania się do XX wieku, a w XIX wieku w Europie wystąpiło około stu zamachów o niepoślednim znaczeniu.

Jeśli chodzi o prawne uregulowanie omawianej zbrodni w Polsce, to dopiero konstytucja z 1588 r. uregulowała częściowo ów problem określając ją jako „zbrodnię majestatu”. Przewidywała ona stosowne przesławy proceduralne, jednakże bez określenia sankcji za owe czyny. Prawo